

Sygn. akt VII K 1189/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 kwietnia 2015r.

Sąd Rejonowy w Olsztynie w Wydziale VII Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Katarzyna Kruszevska-Sobczyk

Protokolant: sekr.sądowy Agnieszka Michałowska

przy udziale Prokuratora Prok. Rej. Adama Wróbel

po rozpoznaniu w dniu 2 lutego 2015r., 11 marca 2015r., 20 kwietnia 2015r. sprawy:

T. K.

ur. (...) w B., syna K. i D. z d. S.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 9 marca 2014r. w O., przed klubem (...) położonym przy ul. (...) uderzył pięścią w twarz M. K. (1), na skutek czego wymieniony upadł na twarde podłoże doznając obrażeń ciała w postaci złamania jarzmowo-szczękowo-oczodołowego strony prawej, złamania kości nosa, krwiaka okularowego strony prawej, wylewu podspojówkowego prawej gałki ocznej, rany tłuczonej powieki oka prawego z towarzyszącą utratą przytomności i niepamięcią wsteczną oraz otarć naskórka na tylnej powierzchni tułowia, co skutkowało naruszeniem czynności narządu żucia i narządu wzroku oraz rozstrojem zdrowia na czas trwający dłużej niż siedem dni, przy czym naraził M. K. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu i innego ciężkiego kalectwa

- tj. o czyn z art. 160 § 1 k.k. w zb. z art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k.

I oskarżonego uznaje za winnego popełnienie zarzucanego mu czynu i za to z mocy art. 160§1 kk w zb. z art. 157§1 kk w zw. z art. 11§2 kk skazuje go, zaś na podstawie art. 157§1 kk w zw. z art. 11§3 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności,

II na podstawie art. 69§1 i 2 kk, art. 70§1pkt 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu na okres lat 3 (trzech) tytułem próby,

III na podstawie art. 46§1 kk orzeka od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego M. K. (1) kwotę 5000 (pięć tysięcy) zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę,

IV na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. K. (1) kwotę 2460 (dwa tysiące czterysta sześćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu wydatków za ustanowienie pełnomocnika, zaś na podstawie art. 624§1 kpk zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości.

Sygn. akt VII K 1189/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 8 marca 2014r. T. K. pracował w klubie (...) w O. przy ul. (...), gdzie był zatrudniony w charakterze pracownika ochrony.

W godzinach wieczornych do przedmiotowego klubu przyszedł M. K. (1). Podczas pobytu w klubie wymieniony znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu, który spożywał również w klubie, przy barze. W pewnym momencie T. K. z uwagi na zachowanie wymienionego, który przeszkadzał innym klientom, postanowił wyprowadzić go z klubu, biorąc go pod rękę i prowadząc w stronę wyjścia, a następnie w okolice schodów przed wejściem do klubu. W czasie wychodzenia z nim M. K. (1) próbował wyrwać się T. K.. Między mężczyznami doszło do szarpaniny, w trakcie której T. K. uderzył jeden raz ręką zaciśniętą w pięść w twarz M. K. (1), na skutek czego wymieniony upadł ze schodów na twarde betonowe podłoże doznając obrażeń ciała w postaci złamania jarzmowo-szczękowo-oczodołowego strony prawej, złamania kości nosa, krwiaka okularowego strony prawej, wylewu podspojówkowego prawej gałki ocznej, rany tłuczonej powieki oka prawego z towarzyszącą utratą przytomności i niepamięcią wsteczną oraz otarć naskórka na tylnej powierzchni tułowia, co skutkowało naruszeniem czynności narządu żucia i narządu wzroku oraz rozstrojem zdrowia na czas trwający dłużej niż siedem dni w rozumieniu art. 157§1 kk. Ponadto z uwagi na lokalizację, charakter i rozległość obrażeń wymieniony był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu i innego ciężkiego kalectwa.

Po upadku M. K. (1) stracił przytomność, zaś T. K. wraz z innym pracownikiem ochrony zaczęli odciągać go spod klubu pod sąsiedni budynek. Do wymienionych podszedł K. M. (1), który również przebywał wtedy w klubie i widział zdarzenie, pytając co robią i mówiąc, że z uwagi na stan nieprzytomnego mężczyzny dzwoni na Policję. Wymienieni jednak dalej kontynuowali swoje czynności, każąc mu się nie wtrącać i zwracając się do niego słowami powszechnie uznawanymi za wulgarne i obelżywe jak na k: 2-2v. Następnie zaś wsadzili M. K. (1) do pojazdu marki B., którym nadjechał nieustalony mężczyzna, w czym usiłowała przeszkodzić im żona K. M. (2) M., która uznała, iż z uwagi na stan wymienionego nie powinien on być nigdzie zabierany i wymaga pomocy medycznej.

M. K. (1) został jednak zawieziony do mieszkania przy ul. (...) w O., gdzie zamieszkiwał z matką H. K.. T. K. z jeszcze jednym mężczyzną wprowadził go do mieszkania, zakrywając mu twarz kurtką oraz mówiąc matce wymienionego, że syn się poturbował. Następnie zaniósł go do jego pokoju i położył na łóżku twarzą do materaca, opuszczając mieszkanie.

Gdy H. K. zajrzała w nocy do syna stwierdziła, że ma on opuchniętą i zakrwawioną twarz, w związku z czym zadzwoniła po karetkę pogotowia, która zabrała wymienionego do szpitala.

Po powrocie ze szpitala u M. K. (1) ponownie pojawił się T. K., który twierdził, że obrażenia wymienionego powstały na skutek jego upadku na schody, przy czym sam M. K. (1) nie pamiętał okoliczności w jakich doszło do powstania jego obrażeń. Dopiero później analizując posiadane informacje, w szczególności charakter obrażeń, nietypowe zachowanie ochroniarza jak odwiezienie go do domu i późniejsza wizyta z pytaniem o stan zdrowia, doszedł do wniosku, że obrażenia te zostały spowodowane w wyniku pobicia.

(dowód: zeznania K. M. (1) k: 253v-254, 2-2v, 47v-48, 166v-167, 188-190, 201-203, H. K. k: 254-254v, 6v-9, 44v, M. M. (2) k: 254, 11v-12, 50v-51, M. K. (1) k: 253-253v, 14v-15v, 53v-54, 129v-130v, K. K. (2) k: 280v, 35v-36, 126v-127, 182, opinia sądowo-lekarska k: 29-30, 168, dokumentacja medyczna k: 24, dokumentacja fotograficzna k: 21-23, protokół oględzin miejsca k: 163-164, zeznania M. K. (2) k: 255, 89v-90, Ł. F. k: 280v-281, 114v-115, W. S. k: 256, 122v-123, K. T. k: 256, 124v-125, częściowo wyjaśnienia T. K. k: 252v, 78-80, częściowo zeznania A. K. (1) k: 254v, 87v-88, A. K. (2) k: 255, 91v-92, D. Ż. k: 255-255v, 94v-95, A. U. k: 99v-100v, (281), K. W. k: 255v, 102v-103, D. S. k: 255v-256, 110v-111).

Oskarżony **T. K.** w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż w dniu 8 marca 2014r. stał na bramce w klubie (...) razem z kolegą D. Ż.. Pokrzywdzony przyszedł do klubu w godzinach wieczornych, gdzieś przed 0:00. Był z kolegami. Znał go wcześniej z widzenia, gdyż mieszkają na wspólnym osiedlu i mają wspólnych kolegów. Pokrzywdzony, gdy przyszedł do klubu był już mocno pijany, podobnie jak jego koledzy, zastanawiali się, czy ich wpuścić. Po wejściu ten M. pił alkohol przy barze, podpijał

też drinki klientów, którzy prosili o zwrócenie mu uwagi. Po uwagach oskarżonego uspokajał się, po czym znowu zachowywał się nieodpowiednio, klepnął jakąś dziewczynę, „wieszał się” na barze. Próbował wyprowadzić go z klubu, biorąc pod rękę i schodząc z nim po schodach. W pewnym momencie pokrzywdzony zaczął się z nim szarpać, nie chcąc wyjść z terenu klubu, gdy zaś pomagał mu zejść, uderzył go w twarz. Następnego dnia miał tam siniaka. Po tym uderzeniu wywiązała się między nimi szarpanina, broniąc się puścił go, a wówczas on spadł ze schodów. Wskazał, iż nie uderzył pokrzywdzonego ani go nie popchnął. Upadając ze schodów wymieniony uderzył o nie twarz. Po tym jak spadł stracił przytomność. Udzielał mu pomocy. Pokrzywdzony odzyskał przytomność. Przyszli jego koledzy, którzy postanowili zabrać go do domu. Pomógł jego kolegom podnieść go, przeszli kilka kroków. Ktoś postanowił zadzwonić po karetkę. Karetka nie przyjeżdżała, a M. dochodził coraz bardziej do siebie, więc koledzy postanowili odprowadzić go do domu. Pomógł im. Postanowił odwieźć go do domu samochodem. Jacyś ludzie mówili, żeby go nie zabierać, że już jedzie karetka, ale ona nie przyjeżdżała. Powiedział tym ludziom, aby się nie wtrącali. Pojechali do jego domu samochodem oskarżonego marki B.. Adres podali mu koledzy tego M.. Z jednym z jego kolegów odprowadził go do domu. Drzwi otworzyła jego mama, która pokazała jego pokój, gdzie mają go położyć. Pytała co się stało. Powiedzieli, że się przewrócił i spadł ze schodów, że na miejsce była wzywana karetka, ale nie przyjeżdżała i żeby sama zdecydowała, czy chce wezwać karetkę. M. położył się do łóżka, a oni wyszli z mieszkania. Później odwiedził pokrzywdzonego w domu, pytając jak się czuje. Powiedział mu też wtedy, że jego obrażenia powstały, gdy spadł ze schodów, gdy wyprowadzał go z klubu. Potem spotkali się jeszcze, gdyż słyszał plotki, że go pobił. M. stwierdził, że nie pamięta zdarzenia, ale ktoś mu powiedział, że on go pobił i zaproponował, że jak mu da 10 000 zł to sprawa zostanie umorzona. Odpowiedział mu, że nie dostanie od niego pieniędzy, gdyż nie poczuwa się do winy i go nie uderzył. Potem M. dzwonił do niego i proponował, aby zapłacił mu 5000 zł. Powiedział, że nie zapłaci i przedstawił sytuację, jak było naprawdę. Potem za pośrednictwem znajomych chcieli zawrzeć ugodę. Miał dać M. 2000- 3000 zł, żeby tego już nie ciągnął. Jednak przed zapłaceniem pieniędzy przyszło wezwanie z Prokuratury. M. powiedział, że teraz już nic się nie da zrobić. Rozeszli się, nie przekazał mu żadnych pieniędzy.

(wyjaśnienia oskarżonego k: 78-80).

W czasie rozprawy oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, korzystając z prawa do odmowy składania wyjaśnień i potwierdzając wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego.

(wyjaśnienia oskarżonego k: 252v).

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego zasługiwały na wiarę w części w jakiej wymieniony przyznawał, iż pokrzywdzony przebywał w klubie, z którego następnie go wyprowadzał, podczas czego doszło między nimi do szarpaniny, jak również podając, że odwiózł go do domu, odwiedzając następnie w jego mieszkaniu po powrocie ze szpitala, w tym bowiem zakresie wyjaśnienia te korespondowały z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym.

Sąd odmówił natomiast wiarygodności zasadniczej części wyjaśnień oskarżonego, w której zaprzeczał on, aby uderzył pokrzywdzonego, wskazując, iż powstałe u niego obrażenia były wynikiem samoczynnego upadku, albowiem wyjaśnienie te pozostawały w oczywistej sprzeczności ze zgromadzonym materiałem dowodowym, w szczególności w postaci zeznań K. M. (1), jak również opinii sądowo-lekarskiej i w ocenie Sądu stanowiły jedynie wyraz przyjętej przez oskarżonego linii obrony zmierzając do uchronienia go od odpowiedzialności karnej za popełniony czyn zabroniony.

Sąd dał wiarę zeznaniom K. M. (1) opierając się na nich przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy. Wymieniony jest funkcjonariuszem Policji, w przedmiotowym klubie przebywał ze znajomymi, przypadkowo obserwując zachowanie oskarżonego wobec pokrzywdzonego, którzy są dla niego osobami obcymi i nie jest on w żaden sposób zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy na korzyść któregoś z nich.

Wymieniony podał, iż stał na tarasie przed klubem, gdy zauważył szarpaninę pomiędzy ochroniarzem a jakimś mężczyzną. W pewnym momencie zobaczył jak ochroniarz dłonią zaciśniętą w pięść jeden raz uderzył mężczyznę w

twarz w okolice nosa, po którym to ciosie ten mężczyzna spadł ze schodów i stracił przytomność. Kiedy to zobaczył podszedł do tego ochroniarza pytając co robi, na co ten kazał mu się nie wtrącać używając słów jak na k: 2. On sam szybko wrócił do klubu po telefon, a gdy wrócił to widział jak ten sam ochroniarz z drugim ochroniarzem odciągają tego nieprzytomnego mężczyznę pod sąsiedni budynek. Podszedł do nich mówiąc, że jest policjantem i dzwoni na Policję, na co ponownie usłyszał, że ma się nie wtrącać, użyto też pod jego adresem słów wulgarnych i obelżywych jak na k: 2-2v. Podeszła do niego żona ze znajomymi. Podjechał wtedy samochód osobowy B., którego kierowcy nie widział, do którego ochroniarze przenieśli tego nieprzytomnego mężczyznę, odjeżdżając z nim w kierunku ul. (...).

Zeznania te wymieniony konsekwentnie podtrzymywał w toku prowadzonego postępowania, również w trakcie konfrontacji, jak również w czasie rozprawy, podnosząc, iż jest pewien, że pokrzywdzony spadł po zadanych mu uderzeniu, a nie po przypadkowym potknięciu się.

Z zeznaniami wymienionego korespondowały zeznania jego żony M. M. (2), która jakkolwiek podała, iż nie widziała samego momentu uderzenia pokrzywdzonego, wskazała jednak, iż około godziny 2, gdy siedziała w lokalu przybiegł do niej do stolika jej mąż, który był pobudzony i krzyczał, aby dać mu telefon, gdyż przed lokalem pobito mężczyznę, który jest nieprzytomny. Za mężem wbiegł pracownik ochrony. Gdy wyszła z mężem przed lokal zobaczyła plamy krwi przy schodach, a następnie idąc w kierunku sklepu (...), gdzie zauważyli ochroniarza zobaczyła siedzącego na kolanach mężczyznę, który dotykał głową podłóża. Mąż wskazał, iż to właśnie ten pobity, mówiąc, że dostał w twarz „za darmo”, że pobił go pracownik ochrony. Podeszła do tego klęczącego chłopaka, który był nieprzytomny. Stało nad nim dwóch mężczyzn. W pewnym momencie podjechało B., z którego wysiadł jeden z pracowników ochrony. Ten pracownik ochrony wrzucił tego chłopaka na tylne siedzenie. Chłopak był nieprzytomny, miał bezwładne nogi, głowa mu wisiała przechylona. Pytała ochroniarza czemu go wrzucił do auta, a ten powiedział, że zawiezie go do domu, że wie gdzie on mieszka. Próbowwała do tego nie dopuścić i wyciągnąć pokrzywdzonego z auta, ale ochroniarz odciągnął ją od pojazdu. Mówiła, że pokrzywdzony potrzebuje pomocy medycznej, ale tamten odpowiedział, że skąd to wie, że pokrzywdzony jest pewnie „naćpany” i żeby się nie wtrącała. Dalej próbowała wyciągnąć pokrzywdzonego z auta, w rezultacie doprowadzając do tego, że jeden z mężczyzn z pojazdu wyciągnął go z auta i położył na ziemi. Jednak gdy odeszła, aby znaleźć męża, który w tym czasie dzwonił na Policję mężczyźni ponownie wrzucili tego chłopaka do auta i odjechali w stronę ul. (...). Oprócz pokrzywdzonego w pojeździe było trzech mężczyzn.

Sąd dał wiarę zeznaniom wymienionej, były one bowiem spójne, logiczne, korespondowały z relacją K. M. (1), ponadto podobnie jak ww świadek była ona osobą obcą zarówno dla oskarżonego, jak i pokrzywdzonego, w żaden sposób nie zainteresowaną rozstrzygnięciem niniejszej sprawy, będąc przypadkowym świadkiem wydarzeń, tak, iż brak jakichkolwiek podstaw, aby zeznaniom jej odmawiać wiarygodności i mocy dowodowej. Ponadto jakkolwiek nie była ona bezpośrednim świadkiem zdarzenia dotyczącego danego pokrzywdzonemu uderzenia, jednakże wskazała, iż mąż jej o tym powiedział, zaś opisywana przez nią reakcja męża, jego wzburzenie, dzwonienie na Policję dodatkowo przemawiają za wiarygodnością relacji K. M. (1).

Na wiarę zasługiwały również zeznania M. K. (1), który jednak nie pamiętał okoliczności w jakich doznał obrażeń. Wymieniony wskazał, iż pamięta, że był w lokalu (...), a potem obudził się na (...) Szpitala Wojewódzkiego w O.. Wskazał, iż po powrocie do domu ze szpitala odwiedził go oskarżony, który pytał go o stan zdrowia. Powiedział mu, że nie pamięta zdarzenia. Oskarżony powiedział, że widział zdarzenie, że pokrzywdzony potknął się, zahaczając nogą o barierkę i przewrócił się, spadając ze schodów i uderzając głową o podłóża. Tłumaczył, że nie chciał wzywać karetki i Policji, bo myślał, że może jest „naćpany”, że ma przy sobie narkotyki i dla jego dobra odwieźli go do domu. Mówił, że jest to nagrane na monitoringu z lokalu. Podziękował mu z mamą. Później postanowił zadzwonić do klubu i spytać o to nagranie, dowiedział się jednak, że akurat tego dnia była awaria i kamery nie zarejestrowały obrazu. Opisał też doznane obrażenia. Wskazał, iż po przemyśleniu całej sytuacji wie, że nie przewrócił się, lecz został pobity. W wyniku zdarzenia stracił pracę w firmie kurierskiej, gdyż nie mógł się stawić do pracy.

W toku prowadzonego postępowania została sporządzona opinia sądowo-lekarska, w której biegły opisał doznane przez pokrzywdzonego w dniu 09.03.2014r. obrażenia, skutkujące naruszeniem czynności narządu żucia i narządu wzroku oraz rozstrojem zdrowia trwającym dłużej niż siedem dni w rozumieniu art. 157§1 kk. Wskazał, iż obrażenia

te mogły powstać w okolicznościach i w sposób opisany w aktach sprawy tj. w wyniku uderzenia ręką zaciśniętą w pięść i upadku na twarde podłoże. Siła uderzenia w twarz była duża. Tępy uraz twarzy łamiący wieloodłamowo kości twarzoczaszki może skutkować wystąpieniem krwiaków przymózgowych, a w wypadku uderzenia w okolicę oczodołu może wystąpić uszkodzenie gałki ocznej. Ze względu na lokalizację, charakter i rozległość obrażeń biegły przyjął, iż M. K. (1) podczas zdarzenia był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 156§1 kk w postaci choroby realnie zagrażającej życiu i innego ciężkiego kalectwa.

W opinii uzupełniającej biegły uściślił, iż obrażenia twarzy M. K. (1) powstały wskutek uderzenia ręką zaciśniętą w pięść. Natomiast otarcia naskórka na tylnej powierzchni tułowia mogły być wynikiem upadku na twarde podłoże. Narażenie pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu było skutkiem uderzenia pięścią w twarz z siłą powodującą mnogie złamania kości. Uszkodzenia te nie wymagały pilnej interwencji lekarskiej. Nawet kilkugodzinna zwłoka w udzieleniu pomocy medycznej nie miałyby wpływu na ryzyko wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Działanie polegające na pozostawieniu pokrzywdzonego w domu nie zwiększyło ryzyka wystąpienia u niego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Powyższa opinia jest pełna, jasna, oparta o dokumentację medyczną pokrzywdzonego, sporządzona przez osobę o odpowiedniej wiedzy i doświadczeniu zawodowym, tak, iż brak podstaw do podważenia przyjętych w niej wniosków, które w pełni korespondują z zeznaniami K. M. (1), w których wskazał on na zadane pokrzywdzonemu przez oskarżonego uderzenie i jego upadek ze schodów.

Sąd dał również wiarę zeznaniom H. K.- matki M. K. (1), która opisała w nich okoliczności w jakich syn został przyprowadzony do domu przez oskarżonego, obrażenia syna, jak również późniejszą wizytę oskarżonego po wyjściu syna ze szpitala.

Wymieniona podała m.in., iż syn został przyprowadzony około 2 w nocy przez dwóch mężczyzn, z których jeden zasłaniał twarz syna kurtką. Jeden z mężczyzn powiedział, że jest ochroniarzem i przyprowadził syna, bo on się „lekkoturbował”. Pomyślała, że robi jej wielką przysługę, że pijanego syna przywiózł do domu. Zaprowadził syna do pokoju, który mu wskazała, gdzie położył syna do łóżka. Syn się nie odzywał. Gdy później usłyszała jego kaszel, poszła do pokoju syna, który wtedy się odwrócił i zobaczyła obrażenia jego twarzy, w związku z którymi wezwała pogotowie. Załoga pogotowia od razu powiedziała jej, że to są obrażenia po pobiciu. Syn został zabrany do szpitala. Po jego powrocie do domu odwiedził go mężczyzna, który przyprowadził go w noc zdarzenia do domu i mówił, że jest ochroniarzem. Powiedział, że przyszedł dowiedzieć się o stan syna. Poszedł porozmawiać z synem, który mu dziękował za przyprowadzenie do domu. Zapytała go jak to się stało, że syn ma takie obrażenia i czemu nie wezwali na miejsce karetki. On odpowiedział, że syn zahaczył nogą o barierkę i spadł ze schodów. Odnośnie karetki coś mówił, że nie zna syna i może on być „naćpany”. Syn nie pamiętał zdarzenia. Zadzwoił do klubu (...) pytając o monitoring, ale usłyszał, że akurat wtedy monitoring nie działał. Pomyśleli, że to dziwny zbieg okoliczności. Wymieniona rozpoznała też oskarżonego jako tego ochroniarza, który przyprowadził syna, a potem odwiedzał go w domu.

Zeznania te były spójne, logiczne, korespondowały przy tym z zeznaniami M. K. (1), przy czym wymieniona nie miała bezpośredniej wiedzy odnośnie tego jak powstały obrażenia syna, nie będąc świadkiem zdarzenia.

W sprawie został przesłuchany również K. K. (2), którego zeznania zasługiwały na wiarę jako pochodzące od osoby obcej dla stron, nie zainteresowanej rozstrzygnięciem sprawy. Wymieniony był w klubie w czasie zdarzenia, podnosił jednak, iż nie widział uderzenia, a o zajściu usłyszał dopiero później, już w klubie, już nie pamięta od kogo. Widział jednak jak dwóch lub trzech mężczyzn, prawdopodobnie ochroniarzy z klubu, przenosiło nieznanego mu mężczyznę spod klubu pod blok naprzeciwko i pod sklep spożywczy. Podjechało tam ciemne auto, chyba B. i mężczyźni próbowali tego przenoszonego wsadzić do środka. Tam były osoby, które próbowały interweniować, on nie chciał się w to mieszać, gdyż był pod znacznym wpływem alkoholu, obserwował to z daleka. Rozmawiał o zdarzeniu z K. M. (1), którego wtedy poznał w klubie, ale nie pamięta tego, co wymieniony mu mówił. Jednocześnie świadek przyznał, iż dzwonił na Policję w momencie, gdy pokrzywdzonego wkładano do auta. Mówił wtedy o pobiciu, gdyż miał takie odczucie obserwując

to co się dzieje na bieżąco i jego zdaniem całe to zdarzenie nie wyglądało na wypadek, podtrzymując jednak, iż nie widział samego momentu uderzenia pokrzywdzonego.

Jakkolwiek wymieniony nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, przedstawiony przez niego opis późniejszej sytuacji, korespondował z relacją K. i M. M. (2), stanowiąc oparcie dla ich zeznań.

Brak również podstaw, aby odmawiać wiarygodności zeznaniom M. K. (2), który wskazał, iż widział jak pokrzywdzony był wyprowadzany z lokalu przez oskarżonego, podnosząc jednak, że nie widział co działo się na zewnątrz, gdyż w tym czasie był w środku lokalu. Nie wie jak pokrzywdzony spadł ze schodów, widział tylko jak leżał pod schodami. Słyszał też, że ochroniarz odwiózł tego mężczyznę do domu, ale nie zna szczegółów.

Również Ł. F., który tego dnia przebywał w klubie (...) potwierdził, iż przebywał tam pokrzywdzony, który stał przy barze. On sam bawił się w klubie, nie wychodził na zewnątrz i dopiero, gdy zrobiło się zamieszanie wyszedł z lokalu i zobaczył, że na ziemi leży M. K. (1). Z tego co pamięta był przy nim ochroniarz z klubu i jakiś mężczyzna, który twierdził, że jest policjantem, który był z jakąś kobietą. Nie mógł zrozumieć sytuacji, gdyż od różnych osób napływały sprzeczne informacje. Przedstawiający się jako policjant mężczyzna miał pretensje do tego ochroniarza o tą sytuację z M., ale dokładnie nie potrafi określić jakiego typu. Świadek wskazał, iż sam był pod wpływem alkoholu i nie pamięta co kto dokładnie mówił. M. miał zakrwawioną twarz i ubranie. Na pewno był pod wpływem alkoholu, nie było z nim kontaktu. Ochroniarz próbował go podnieść, pomógł mu wsadzić go do samochodu. Mężczyzna podający się za policjanta przekonywał, że trzeba poczekać na pogotowie.

Powyższe zeznania co do zasady zasługują na wiarę, jednakże z uwagi na to, iż wymieniony nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, ponadto wskazywał, iż z uwagi na upływ czasu i spożyty alkohol nie pamięta dokładnie co się działo, w szczególności co kto mówił, stosunkowo niewiele wniosły one do ustalenia stanu faktycznego sprawy.

Na wiarę zasługiwały również zeznania W. S. i K. T.-funkcjonariuszy Policji, którzy przybyli na miejsce zdarzenia, wskazując, iż grupa osób zatrzymała ich podając, że ochroniarze z klubu (...) siłą wciągnęli mężczyznę do samochodu B., podając jego numery. Sprawdzono teren, ale nie ustalono takiego pojazdu. K. T. wskazywał też, iż obecna tam kobieta mówiła, że pokrzywdzony został uderzony w twarz.

Natomiast w ocenie Sądu jedynie częściowo na wiarę zasługiwały zeznania A. K. (1), A. K. (2), D. Ż., A. U., K. W. i D. S..

Zeznania te zasługiwały na wiarę w zakresie w jakim wymienieni wskazywali, iż tego dnia oskarżony pracował jako ochroniarz w klubie (...), do którego przyszedł pokrzywdzony, którego oskarżony wyprowadzał z klubu, a potem odwiózł do domu, gdyż w tym zakresie zeznania te korespondowały z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym.

Sąd odmówił natomiast wiary zasadniczej części zeznań wymienionych, w których zaprzeczali oni, aby oskarżony uderzył pokrzywdzonego, wskazując, iż wymieniony sam się przewrócił, spadając ze schodów. Zeznania te w ocenie Sądu ukierunkowane były na uchronienie oskarżonego przed odpowiedzialnością karną za popełniony czyn zabroniony. Pochodziły od kolegów, czy w wypadku A. K. (2) członka rodziny oskarżonego, a zatem osób związanych z nim i zainteresowanych rozstrzygnięciem tej sprawy na jego korzyść, w przeciwieństwie do K. M. (1), osoby obcej dla stron, z której zeznaniami relacje ww świadków pozostawały w oczywistej sprzeczności, tak, iż Sąd odmówił wiarygodności tej części zeznań wymienionych.

Niczego nie wniosły natomiast do sprawy zeznania M. M. (4), który podał, że dorywczo czasami pracuje jako ochroniarz w klubie (...), wskazując, iż nie był tam jednak w dniu zdarzenia i nie wie jaki był jego przebieg. Oparciem dla zeznań wymienionego były zeznania D. O., który potwierdził, iż w nocy z 08/09 marca 2014r. wymieniony pilnował porządku w lokalu (...) w O.. Również P. D. i A. B., funkcjonariusze Policji, którzy przybyli na miejsce zdarzenia celem ustalenia, gdzie znajduje się pojazd B., którym odwieziono pokrzywdzonego wskazali jedynie, iż nie udało się odnaleźć tego pojazdu, nie dysponując innymi informacjami na temat zdarzenia. Jakkolwiek zatem brak podstaw,

aby zeznaniom ww osób odmawiać wiarygodności, nie posiadali oni jednak wiadomości istotnych dla ustalenia stanu faktycznego niniejszej sprawy.

Mając zatem na uwadze całokształt podniesionych wyżej okoliczności Sąd uznał, iż wina oskarżonego i fakt popełnienia przez niego zarzucanego mu czynu nie budzą wątpliwości.

Materiał dowodowy zgromadzony w toku prowadzonego postępowania, analizowany w powiązaniu ze sobą i z uwzględnieniem wskazań wiedzy, logiki i doświadczenie życiowego wskazuje, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu z art. 160 § 1 k.k. w zb. z art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. polegającego na tym, iż w dniu 9 marca 2014r. w O., przed klubem (...) położonym przy ul. (...) uderzył pięścią w twarz M. K. (1), na skutek czego wymieniony upadł na twarde podłoże doznając obrażeń ciała w postaci złamania jarzmowo-szczękowo-oczodołowego strony prawej, złamania kości nosa, krwiaka okularowego strony prawej, wylewu podspojówkowego prawej gałki ocznej, rany tłuczonej powieki oka prawego z towarzyszącą utratą przytomności i niepamięcią wsteczną oraz otarć naskórka na tylnej powierzchni tułowia, co skutkowało naruszeniem czynności narządu żucia i narządu wzroku oraz rozstrojem zdrowia na czas trwający dłużej niż siedem dni, przy czym naraził M. K. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu i innego ciężkiego kalectwa.

Wymierzając oskarżonemu karę za czyn, którego się dopuścił Sąd baczyl, by była ona adekwatna do stopnia jego zawinienia i społecznej szkodliwości popełnionego czynu.

Jako okoliczność obciążającą Sąd miał na uwadze znaczny stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu widoczny w charakterze naruszonego dobra o tak podstawowym znaczeniu jak zdrowie ludzkie, rozmiarach wyrządzonej i grożącej szkody, jak również w brutalnym sposobie działania oskarżonego, który z dużą siłą zadał pokrzywdzonemu uderzenie w twarz, co wiązało się z poważnymi następstwami dla zdrowia wymienionego, opisanymi w opinii sądowno-lekarskiej. Działanie oskarżonego było tym bardziej naganne, iż w klubie tym pracował jako ochroniarz, a zatem jego zadaniem było zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa osób, które przebywały wtedy w tym lokalu, do których należał również pokrzywdzony. Wymieniony nie był przy tym jedynym pracownikiem ochrony pracującym wtedy w przedmiotowym klubie, mógł zatem poprosić innego ochroniarza o pomoc przy wyprowadzaniu pokrzywdzonego, który znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu, a zatem można było przewidzieć, iż będzie stawiać jakiś opór, nie zaś uciekać się do stosowania wobec niego siły fizycznej, zwłaszcza w tak brutalny sposób jak zrobił to oskarżony.

Natomiast jako okoliczność łagodzącą Sąd miał na uwadze dotychczasową niekaralność oskarżonego, jak również jego zachowanie po popełnieniu czynu, gdy odwiedzał pokrzywdzonego interesując się jego stanem zdrowia, co jakkolwiek mogło być wyrazem obawy o dalszy los sprawy, a w konsekwencji własną odpowiedzialność, mogło jednak wynikać również z rzeczywistej troski o pokrzywdzonego.

Mając powyższe na uwadze Sąd wymierzył oskarżonemu karę 1 roku pozbawienia wolności, uznając, iż jest ona adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego czynu, jak również jego zawinienia. Ponadto zrealizuje ona swe cele zapobiegawcze i wychowawcze, jak i potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Jednocześnie Sąd uznał, iż z uwagi na dotychczasową niekaralność oskarżonego zachodzą podstawy do uznania, iż wobec oskarżonego zachodzi pozytywna prognoza kryminologiczna, uzasadniająca przekonanie, iż wymieniony w przyszłości będzie przestrzegał obowiązującego porządku prawnego, w szczególności nie popełni kolejnego przestępstwa, co mając na uwadze warunkowo zawiesił wykonania orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności na okres lat 3 tytułem próby.

Z uwagi na doznane przez pokrzywdzonego w związku z czynem popełnionym przez oskarżonego obrażenia, Sąd orzekł też na podstawie art. 46§1 kk od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego kwotę 5000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Zgodnie z art. 627 kpk Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę 2460 zł tytułem zwrotu wydatków za ustanowienie pełnomocnika, zgodnie z przedłożonym spisem kosztów, zaś na podstawie art. 624§1 kpk zwolnił go od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości, uznając, iż z uwagi na osiągniany przez wymienionego dochód w kwocie około 800 zł miesięcznie, jak również z uwagi na wysokość ww świadczenia orzeczonego na podstawie art. 46§1 kk, uiszczenie tychże kosztów przekraczałoby możliwości majątkowe wymienionego.